

Mielecka Rada Seniorów wspólnie z Mieleckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku zorganizowała w dniu 30 czerwca 2016 roku atrakcyjny wyjazd do Kazimierza Dolnego i Nałęczowa.



Okolice zachodniej części Wyżyny Lubelskiej to Kraina Lessowych Wąwozów. Nazwa regionu wywodzi się od największego w Europie skupiska wąwozów, na 1 km kwadratowy przypada ich tu 11 km. Ściany niektórych wznoszą się nawet do wysokości kilkudziesięciu metrów. Właśnie od Kazimierzowskiego Korzeniowego Dołu rozpoczęliśmy zwiedzanie. Spacer pod korzeniami potężnych drzew w upalny dzień, pozwolił rozkoszować się ożywczym chłodnym powietrzem, przepełnionym zapachem ziół i kwiatów. Powiedzieć, że Kazimierz Dolny to perła Lubelszczyzny, to nic nie powiedzieć.... Spacer po urokliwym rynku, wśród renesansowych kamieniczek – to duże wrażenie. Podziw budzi zwłaszcza kamienica braci Przybyłków. Zwiedziliśmy piękną farę p.w. św. Bartłomieja i Jana Chrzciciela. Szczególnie zachwyca prezbiterium, ołtarz główny z obrazem męczeństwa św. Bartłomieja (obdarto go ze skóry), patrona miasta. W latach 1610-1613 wnętrzu nadano odpowiedni wystrój, a jego najcenniejszym elementem stała się manierystyczna dekoracja, tzw. sklepienie lubelskie o przebogatych formach – serc, kół, owali, gwiazd i trójkątów – stanowiła wzorzec dla innych budowli renesansowych w Polsce. Sztukaterie podziwiać można w kaplicach bocznych. W kaplicy Borkowskich ufundowanej w 1615 roku przez córkę Jana Kochanowskiego, Elżbietę, zachowały się epitafia z XVII w. oraz płaskorzeźba nad posadzką, prawdopodobnie podobizna jednego z właścicieli najwspanialszej kazimierzowskiej kamienicy – Mikołaja Przybyły starszego (ok. 1598 r.). W kaplicy różańcowej, zwanej też królewską (ok. 1640 r.) znajduje się gotycka figura Madonny z Dzieciątkiem – to kopia oryginału z I połowy XV w., obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

W Kazimierzu koguty pieją na rynku w samo południe ze wszystkich kramów. Skąd wziął się zwyczaj wypiekania kogutów? Jest to jedna z wielu turystycznych atrakcji miasta. Smakołyk ten zaczął wypiekać Cezary Sarzyński w swojej piekarni przy rynku nawiązując do jednej z polskich legend o kogucie z Kazimierza, co samego diabła przechytrzył. A w skrócie było to tak. Diabeł, który zobaczył piękno całej krainy, postanowił osiedlić się w Kazimierzu na dłużej. Pewnego dnia czart zauważył dorodnego koguta, więc postanowił go zjeść. Tak mu smakował, że wkrótce w mieście został tylko jeden, jedyny kogut. Ale aby ocalić życie, ukrył się przed diabłem. Z pomocą pośpieszyli mu zakonnicy, przepędzili czarta święconą wodą. Ocalony kogut dumnie spacerował ulicami miasteczka. Na pamiątkę tego wydarzenia w Kazimierzu zaczęto wypiekać koguty z drożdżowego ciasta, które są dzisiaj atrakcją. Każdy je kupuje na pamiątkę pobytu w Kazimierzu.

Niezapomniany widok na Rynek i błękitną wstęgę Wisły roztacza się z góry Trzech Krzyży i zamku. Obok znajduje się kamienna baszta. Rozległa panorama okolic miasta na długo pozostaje w pamięci.



Niezwykłym miasteczkiem jest Nałęczów. Przed ponad stu laty odwiedzała go cała śmietanka towarzyska Warszawy. Uzdrowisko szczególnie ukochali Stefan Żeromski i Bolesław Prus. W letnie popołudnie park i staw nałęczowski okazał się bardzo urokliwy. A to kaczka prowadzi swoje młode do wody, a obok na trawniku rozsiadła się łabędzia rodzina, nie zwracając zupełnie uwagi na spacerujących.

Polska jest piękna. Takie wrażenie można odnieść po wycieczce.

Mieleccy seniorzy dziękują organizatorom, a szczególnie pani Janinie Tomczyk za zorganizowany wyjazd i zaangażowanie na rzecz seniorów.

Wyjazd integracyjno-turystyczny możliwy był dzięki otrzymaniu dofinansowania przez Gminę Miejską Mielec, za co uczestnicy wycieczki do Kazimierza Dolnego i Nałęczowa składają władzom Miasta Mielca serdeczne podziękowania.

Opracowanie: Zofia Stachowicz

